

niedziela, 23.11.2025

Jezus Król! [Łk 23, 35-43]

Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył. A członkowie Sanhedrynu szydzili: «Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli jest Mesjaszem, Bożym Wybrańcem». Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: «Jeśli Ty jesteś Królem żydowskim, wybaw sam siebie». Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: «To jest Król żydowski». Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał Mu: «Czyż Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił». I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju».

>P<

Słowo „królestwo” kojarzy nam się z królem, kosztownościami, zamkiem, zasadami, które panują na dworze, wiernymi. Przyjmujemy je z całą tą królewską otoczką. Obraz królestwa możemy odnosić do dawnych czasów, choć i dziś także mamy z nim styczność. Doskonały przykład mieliśmy niedawno, kiedy śledziliśmy uroczystości pogrzebu królowej Elżbiety II w Wielkiej Brytanii. Towarzystwo królewskie zasady, rytuał, dyplomacja, cała elegancja tego wydarzenia. Do dziś – również w krajach Europy – panuje przecież monarchia.

Dużo na temat królestwa słyszeliśmy również w dzisiejszej Liturgii Słowa, chociażby w pierwszym czytaniu z II Księgi Samuela. To w niej autor natchniony wspominał postać Dawida. Ten władca panował tysiąc lat przed Chrystusem. Izraelici obdarzyli go niezwykłym szacunkiem. Odbierany był przez nich jako wspaniały władca. To właśnie jemu Pan Bóg złożył obietnicę, że z jego rodu będzie wywodził się obiecany Mesjasz i Zbawca świata. Dawid troszczył się o naród na długo przed tym, zanim został namaszczony na króla. Zyskał sympatię poddanych nie tyle wielkimi podbojami czy walkami z innymi narodami, co raczej dzięki swojej ofiarnej służbie. Zawsze okazywał niesamowite oddanie swoim poddanym. Stał się królem poprzez swoją służbę. To on zjednoczył podzielone królestwo Izraela. Ustanowił stolicę w Jerozolimie, dokąd sprowadził to, co Izraelici uważali za najcenniejsze – symbol obecności Pana Boga, czyli Arkę Przymierza. Widzieli w Dawidzie człowieka, który pochodził z ich rodu i który wiele wycierpiał, chociażby od wcześniejszego króla Saula. Dawid był często niezrozumiany. Pochodził z biednej rodziny. Jego życie niejednokrotnie znajdowało się w kryzysach i niebezpieczeństwie. Rzeczywiście był królem, który pasował do swojego społeczeństwa, do swojego narodu. Był władcą, który doskonale rozumiał swój lud.

I te informacje o królu Dawidzie prowadzą nas dzisiaj do osoby Jezusa Chrystusa. Jezus też jest królem. Został namaszczony na króla przez swojego Ojca. Wywodził się z królewskiego rodu, z którego pochodził król Dawid. Na zakończenie roku liturgicznego obchodzimy właśnie tę uroczystość – Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Opis z dzisiejszej Ewangelii trochę nie pasuje nam do tego wydarzenia. Z łatwością możemy zauważyć pewien zgrzyt. Chcielibyśmy widzieć królowanie Jezusa w ziemski sposób. Chcielibyśmy posługiwać się ludzkimi, ziemskimi obrazami czy opisami. Niektórzy chcieliby nawet obwołać Jezusa koronowanym królem tego świata. A przecież Jezus sam często powtarzał: „Królestwo moje nie jest stąd”. Narodził się w ubogiej rodzinie, nie miał bogatych i szlacheckich korzeni. Wychowywał się w skromnym domu. Na co dzień wykonywał zwyczajne obowiązki, ciężko pracował. W swoim życiu był niezrozumiany przez ludzi, odrzucany i pogardzany. Gdzie zatem możemy szukać Jego królowania? Jak je rozumieć?

Gdzie jest znak rozpoznawczy Jezusowego królestwa?

Dziś Ewangelia pokazuje nam Jezusa wiszącego na krzyżu. To jest Jego tron. Jezus jest królem odrzuconym przez wielu ludzi: przez Sanhedryn, faryzeuszów i uczonych w Piśmie, a także przez łotra wiszącego obok. Oni mieli inne wyobrażenie króla. W ich mniemaniu królem powinien zostać ten, kto wypędzi Rzymian, przywróci sprawiedliwość, poprowadzi do pokoju i odbuduje upadłe królestwo Izraela. Tymczasem król wisi na krzyżu. Wcześniej jadał z grzesznikami, przebaczał grzechy, przywracał godność, uzdrawiał chorych i cierpiących, hojnie okazywał miłosierdzie. To właśnie miłosierdzie było znakiem rozpoznawczym Jezusa Chrystusa Króla. Ten gest – w ostatnim momencie życia – okazał wiszącemu obok pokutującemu łotrowi. Nasz Pan swoją postawą pokazuje, że wartości takie jak poświęcenie, uniżenie i oddanie są jedyną drogą prowadzącą do nieba, do królestwa wiecznego, do życia. Królowanie Jezusa i Jego królestwo to oddawanie swojego życia w ofierze i pragnienie zbawienia wszystkich, którzy w Niego wierzą. Jezus sam mówił o sobie: „Syn Człowieczy przyszedł nie po to, by Mu służyli, lecz aby służyć i oddać swoje życie za wielu”. Takiego króla – w tej uroczystości, w naszym życiu, w różnych wydarzeniach – trzeba dostrzegać. Nie pysznego, nie pragnącego władzy czy bogactwa, nowych terytoriów, nie domagającego się ślepego posłuszeństwa. Trzeba zobaczyć Jezusa, który jest królem pokornym, pałającym miłością i miłosierdziem, oddającym życie, służącym i troszczącym się o zbawienie ludzi. Jezus pragnie królestwa sprawiedliwości, miłosierdzia i pokoju. Obraz takiego Króla może nam się nie mieścić w głowie, bo dla wielu jest paradoksem.

Panie Jezu, prosimy Cię dzisiaj, zostań królem naszego serca. Niech Twoje królestwo stanie się w naszym życiu, w naszym sercu. Niech Twoje królestwo przybliży się do nas. Spraw także, abyśmy byli otwartymi i odważnymi świadkami Twojego królestwa. Bądź naszym Królem, Jezu!

fot. pixabay